№ 313-a Cena 3 kop. I^36337/68 VIII.

GONIEC ŁÓDZKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem **St. Książka.**

WYDANIE PORANNE.

Czwartek, dnia 21 Grudnia 1905 r.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA mieści się przy ul. **Zachodniej № 37** przyjmuje interesantów między godzinami 11 i 1, oraz 6 i 8 wieczorem.

ADMINISTRACYA otwartą jest od godz. 8 — 2 popoł. i od 4 — 9 wieczorem. W niedzielę i święta otwartą jest od godz. 9 — 2 popoł.

Numer pojedynczy poranny kop. **3**, *wieczorowy kop.* **3**.

Telefon 253.

Prenumerata w Łodzi wynosi: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50: miesięcznie kopiejek 50. Za odnoszenie do domu kop. 15 miesięcznie. Na prowincyi i w Cesarstwie rocznie rb. 8. Za granicą rocznie rb. 12.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 k. za wiersz lub jego miejsce. Nadesłane 50 kop. Nekrologi i reklamy 15 k. Ogłoszenia zwycz. 7 k. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz.
Dla poszukujących pracy znaczne ustępstwa.

Agentury: w Warszawie: Biuro ogłoszeń **G. Ungra i L. i E. Metzl i Ska**, w Pabianicach, Księgarnia **Ed. Kella.**

Rękopisów nadesłanych redakcya nie zwraca. Za artykuły nie oznaczone z góry ceną, honoraryów administracya **wypłacać nie będzie.**

Adres telegraficzny **„Łódź Goniec“.**

Ogłoszenia przyjmuje również Biuro Dzienników, Piotrkowska № 103.

„STAŁA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH“

Przeszło 300 obrazów malarzy wszechświatowej sławy.

Ulica Piotrkowska № 16. **Wejście 20 kop., uczniowie 10 kop.**

Rb: 3.— rocznie.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY

na

Pierwsze pismo humorystyczne polskie

W ŁODZI.

Rb: 3.— rocznie.

Z dniem 6 stycznia r. p. wychodzić zacznie w Łodzi tygodnik humorystyczno-satyryczny, ilustrowany p. t.

„HARAP ŁÓDZKI“

przy współudziale najwybitniejszych sił miejscowych i warszawskich.

Prenumerata wraz z odnoszeniem do domu: Rocznie rb. . 3.— Półrocznie . 1 50 Miesięcznie k. .25

Cena ogłoszeń po tekście **20** kop. za wiersz na ostatniej stronie **15** k. za wiersz.

Wydawca: **Stanisław Książek.** Redaktor: **Józef Glikson (Grz Boj.)**

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracya **przy ul. Zachodniej № 37.**

RESTAURACYA Hotelu MANTEUFLA

poleca:

w Niedziele i Czwartki

znakomite

Flaki garnuszkowe.

I. Petrykowski.

Pamiętnik.

Czwartek, 21 Grudnia 1905 roku.
Kalendarzyk. Dziś: *Tomasza Ap.*
Astronomiczny: Wschód sł. 8.10, zachód 3.48 długość dnia godz. 7.30.

Dobra wola...

(Ex re projektu p. B. Goldbauma).

Kwestya, poruszona przez p. Bronisława Goldbauma we wczorajszym „Gońcu“ i poparta przez niego projektem bardzo pomysłowym i zupełnie nowym,—zainteresowała najszersze koła naszych czytelników, zarówno robotników, jak fabrykantów i inteligentów, i w tej mierze doszły nas różnorodne głosy i opinje.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy zapatrywania tych, którzy projekt pana G. przyjęli z uznaniem, a poniekąd i z entuzjazmem.

W tych opinjach podkreślają, zalecając specyalnej naszej uwadze, — dobre chęci ze strony fabrykantów.

— „Płaciliśmy za czas strajków, pókiśmy flotę mieli Będziemy i nadal płacić, jeżeli będziemy mieli, ale tego się nie przewiduje.“

Dlaczego fabrykanci płacili i płacą?

Bo muszą, wobec poważnego stanowiska, zajętego względem nich przez zwartą masą zorganizowanego proletarjatu.

Dlaczego niektórzy płacili dobrowolnie?

Dlatego, że nie wątpili ani na chwilę, iż w razie oporu będą zmuszeni do płacenia. Wobec takiej alternatywy każdy wolał „dobrowolnie“, aniżeli przymusowo...

Dlaczego obecnie, wobec wyczerpania się gotówki w kasach fabrycznych, fabrykanci proponują, by „w stronę towarzystw asekuracyjnych oczy zwrócić i do nich zapukać?“

Dlatego, że z góry wiedzą, iż płacić będą musieli za czas strajku, choćby im przyszło sprzedać parę maszyn i parę koni powozowych.

Dobra wola, dobre chęci fabrykantów dają się z łatwością oświetlić z właściwej strony, jeżeli przytoczyć z artykułu pana G., „swojego“ śród fabrykantów, następującą uwagę:

„Suma 2.000,000 dość poważna, lecz jeśli patrzeć na nią jako na ubezpieczeniową premję za nasze nieruchome i ruchome majątki przez czas rewolucyi, to musimy“.. itd.

A w liście do redakcyi pan G. dodaje następujący komentarz:

„Cały ogół łódzkich fabrykantów, z Oddziałem towarzystwa pop. prz. i handlu na czele, nie jest w możności ani wywołać ani zażegnać powszechnego *ogólnopaństwowego*

wskutek całego szeregu aktów gwałtu, dokonanych na osobach pojedyńczych w celu zmuszenia ich ostatecznie do przyłączenia się do strejku.

Obecnie korzystają oni z tego stanu wzburzenia, jaki istnieje w kraju, w celu obudzenia nieufności dla środków płatniczych kraju i wytworzenia przez to poważnych trudności finansowych w państwie; w tym celu uciekli się do kilku organów prasy, które zgodziły się na rozpowszechnienie odezw partyi rewolucyjnych.

Ześrodkowując swą szczególną uwagę na klasie robotniczej, przedstawiciele partyi skrajnych, doprowadzą przemysł do zamknięcia fabryk i zakładów przemysłowych i do pozbawienia robotników środków istnienia; wyrzuceni na ulicę robotnicy są, zdaniem rewolucyonistów, najodpowiedniejszym dla celów rewolucyjnych materyałem. Przelanie zaś krwi robotników, bez czego, według ich przekonania, niemożliwem jest zdobycie wolności, nie wywołuje u nich wyrzutów sumienia.

Nic dziwnego, że taktyka skrajnych partyi destrukcyjnych wywołała wśród społeczeństwa i ludu silne rozdrażnienie, a nawet wściekłość, która ujawniła się już w ostatnich czasach w formie całego szeregu wypadków krwawej rozprawy ludności z niektórymi z przedstawicieli partyi rewolucyjnych. Na rządzie ciąży obowiązek przedsięwzięcia środków dla zapobieżenia tak smutnym zjawiskom samosądu ludowego, lecz obowiązany jest zarazem, w poczuciu wielkiej odpowiedzialności wobec kraju ze względu na konieczność przywrócenia w nim porządku i spokoju, wystąpić stanowczo przeciwko osobom, zuchwale depcącym interesy kraju i podtrzymującym w nim zamęt, wrzenie i rozruchy.

Rząd uznaje za swe zadanie wykonanie Najwyższej woli co do utrwalenia życia państwowego na zasadach Manifestu z dnia 30 października i dla tego przypuszcza, że najpewniejszym sposobem walki z przestępnemi objawami propagandy rewolucyjnej są środki, które dają ku temu prawo; celowi temu mogą służyć wydane obecnie tymczasowe przepisy prasowe, które, obok postanowień o wolności prasy, przewidują i sposoby walki z nadużyciem słowa drukowanego.

Przez wydanie nowego prawa ma być do pewnego stopnia zabezpieczone krajowi także prawidłowe funkcyonowanie komunikacyi i innych środków ruchu. Oprócz tego uznano za niezbędne wzmocnić działalność instytucyi sądowych w celu rzeczywistego umożliwienia stosowania nowych przepisów o nakładaniu na winnych kar na mocy wyroków sądowych.

Gdyby jednak okazało się, że wspomniane środki nie są w stanie stłumić działalności wymienionych osób, przynoszących Ojczyźnie szkody nie do powetowania, to niewątpliwie zajdzie konieczność przedsięwzięcia środków wyjątkowych przeciwko osobom, które w obecnych ciężkich chwilach życia narodowego nie chcą się wyrzec swych występnych zamiarów.

OD REDAKCYI. Artykuł, poświęcony krytyce powyższego komunikatu, umieścimy w jednym z najbliższych numerów.

KRONIKA.

KRAJOWA:

+ Nieprawne żądania.

Generał-gubernator warszawski zażądał od miasta wyasygnowania dziesięciu tysięcy rubli do swojej dyspozycyi. „Gazeta Warszawska" pisze z tego powodu co następuje:

„Zdawaćby się mogło, że jeszcze żyjemy w czasach Hurki i Apuchtina.

Gen. Skałon żąda wypłacenia mu dziesięciu tysięcy rubli dla pewnych niewiadomych celów i zapomina, nie chce wiedzieć, że to są pieniądze nasze, płacone przez nas że chcemy i musimy wiedzieć, na co te pieniądze użyte będą.

Czyżby cel był tak dziwny, żeby go określić nie było można?

Na takie cele pieniędzy naszych używać nie wolno.

Z tytułu jakiego paragrafu pan generał Skałon żąda wypłacenia mu tej sumy?

Prawa tego nie znamy.

Natomiast, stojąc na gruncie pewnym na zasadzie przyznanego samorządu miejskiego, którego projekt podobno ma być opracowany, żądać będziemy,—my jako miasto,—zdania rachunków z wydatkowanych sum.

Stanowczo protestujemy przeciwko dysponowaniu pieniędzmi naszemi przez urzędnika państwowego, który jutro może być dymisyonowany, a który nie daje miastu dostatecznej gwarancyi materyalnej poszukiwania strat.

„Il'y a encore des juges á Berlin"—powiedział młynarz królowi pruskiemu. I my wierzymy w przyszłe sądy, które nie dadzą gwałcić prawa. Tylko króla pruskiego było na czem poszukiwać."

+ Aresztowanie.

W uzupełnieniu szczegółów o aresztowaniu wczorajszej nocy zastępu pracowników redakcyi, administracyi, ekspedycyi i drukarni „Kurjera codziennego" wraz z roznosicielami miejskimi, zanotować należy jeszcze kilka szczegółów następujących:

Do godz. 11-ej wieczorem policya wypuszczała oddzielne osoby z oficyny, mieszczącej redakcyę i drukarnię, lecz w bramach posesyi № 15 i 17 rewidowano szczegółowo, czy nie wynoszą przy sobie nakładu pisma. O godz. 11 m. 15 już nikogo nie wypuszczono, zamknięto zupełnie bramę domu № 17, a przez podwórze pałacowe № 15 wyjechały kerety więzienne, pół seciny kozaków i piechota wraz z zastępem policyi. Zaczęto wywozić aresztowanych o godz. 1-ej w nocy; gdy na miejsce przybył kierujący całą akcyą pomocnik oberpolicmajstra, Zajfert na czele nowej pół seciny kozaków, która zajęła posterunki przy pomniku Mickiewicza i na drodze do ratusza, oraz w przyległych ulicach. Pierwsza kareta więzienna wyjechała pod konwojem kozaków o godz. 1-ej min. 5, następnie przyszła jeszcze jedna kompania petersburskiego pułku gwardyi i weszła w podwórze posesyi hr. Potockiego, poczem co 10 minut karety pod silną eskortą przybywały i wyjeżdżały, wywożąc wszystkich, kto się tam znajdował.

Trwało to do godz. 3-ej w nocy.

Wczoraj, o godz. 4-ej po południu, w Kaliszu aresztowano na ulicy adwokata przysięgłego Alfonsa Parczewskiego. Aresztowania dokonało 6 ciu żołnierzy. Mieszkanie p. Parczewskiego otoczono jednocześnie wojskiem.

MIEJSCOWA.

= Macierz szkolna.

Komitet organizacyjny Macierzy, po zerwaniu onegdajszego zebrania „towarzystwa wzajemnej adoracyi", zdecydował się nareszcie opublikować następujące zawiadomienie:

W d. 21 b. m. w czwartek w lokalu „Lutni" (Pidtrkowska 108) o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się ogólne zebranie członków Macierzy Szkolnej Królestwa Polskiego w Łodzi, w celu wybrania zarządu koła łódzkiego. O przybycie na posiedzenie proszeni są wszyscy ci, którzy byli na poprzedniem zebraniu i zapisali się własnoręcznie w poczet członków Macierzy bądź pięciorublowe, bądź 25-rublowe. Karty roczne są do nabycia w składzie materyałów piśmiennych u W-go Nowackiego.

Komitet organizacyjny.

Łódź, dn. 20|XII 1905 r.

Tajemne zwołanieogólnego zebrania na dzień onegdajszy było zapewne ostatnim wysiłkiem nieudanym pewnego grona osób, które przywykło dotąd trzymać ster nad sprawami większej wagi, a który to ster snać bezpowrotnie, z rąk ich wysunął się.

Aby do reszty rozbić „towarzystwo wzajemnej adoracyi", pewne grono, mające jedynie dobro instytucyi na celu postanowiło dziś głosować za następującymi kandydatami: na przyszłych członków zarządu macierzy szkolnej:

Pani Bondyowa, adw. W. Borowski, dr. Brudzinski, inż. Dąbrowski, pani M. Hertzowa, dr. Konic, W. Kossakowski, adw. Mogilnicki, p-na Okuszko, dr. Pieniążek, pani Rosmanowa, dr. Rząd, dr. Skalski, dr. Sterling, dr. Watten, pani Wścieklicowa, pani Zaborowska i dr. Zaborowski.

= Przewóz rekrutów.

Wbrew zapowiedzi, ze przewóz rekrutów z Królestwa Polskiego do Cesarstwa odłożony został na dwa tygodnie, nocy wczorajszej kilkuset rekrutów z Łodzi przeciągnęło przez Warszawę na Pragę. aby odjechać dzisiejszym rannym pociągiem na miejsce przeznaczenia.

Partya tej młodzieży, wkroczywszy około godz. 2-ej w nocy z ulicy Czystej na Krakowskie-Przedmieście, zaśpiewała „Czerwony sztandar", przed pomnikiem zaś Mickiewicza wydawała entuzjastyczne okrzyki.

Ze śpiewami w dalszym ciągu młodzież przeszła przed zamkiem w stronę mostu.

= Zaraza.

Zarząd łódzkiego banku handlowego zapatrzył się na „zarząd rosyjski" i zaraził się systemem obiecywania dużo, a dawania mało, i zwlekania z odpowiedzią na słuszne żądania swych „poddanych".

To też „poddani" banku kontynują strajk,—ani drgną, ufni w swe zwycięztwo.

Tymczasem klijenci banku daremnie przychodzą pod żelazne kraty, — bank zamknięty!

Upór zarządu względem zupełnie usprawiedliwionych postulatów gremium pracowników banku, naprowadza podejrzliwych z pośród klijenteli na niewesołe myśli.

— „A może w kasach łódzkiego banku handlowego—brak gotówki? Może ten strajk urzędników jest radzie bankowej bardzo na rękę?"

„Moc drugorzędnych bankierskich domów już zawiesiło wypłaty, że wymienimy tylko: Maurycy Nelken i S-ka, Józef Rabinowicz, S. H. Heiman, M. M. Aronowski i wiele innych".

Obawy takie są jeżeli nie śmieszne, to w każdym razie zupełnie płonne. A jednak winien bank i z tem się poniekąd liczyć, bo po co popłoch wywoływać?

Czy nie lepiej ustąpić wobec sprawiedliwych żądań, niż narażać instytucyę i jej wkładników i innych klijentów na strach i straty?

Powyższe zapytania kierujemy jednocześnie pod adresem łódzkiego tow. wzajemnego kredytu, domu bankierskiego p. f. Wilhelm Landau i innych, gdzie strajk na dzisiaj jeszcze wczoraj był proklamowany i w zasadzie ogólnie zaaprobowany.

Środek wybitny

Od kaszlu i chrypki
Od kataru gardła
Od kataru oskrzeli i płuc

Prawdziwe Sodeńskie Mineralne pastylki FAY'A.

Pastylki te wyrabiają się pod nadzorem lekarzy, drogą odparowywania z wód źródeł leczniczych „Warmbrunnen" i „Wiesenbrunnen" w miejscowości leczniczej SODEN, pod Taunusem (w Niemczech).

W przeciągu 11 lat sprzedano **10,000,000 pudełek.** Pastylki te są do nabycia po 70 kop. za pudełko, w aptekach i składach aptecznych.

Skład główny: Ludwik SPIESS i Syn, Tow. Akc., Warszawa.

Zarząd na Cesarstwo: **F. SZARFF,** Warszawa, **Królewska 18.** 2292—5-4

strajku. Jeżeli więc *grozi* **nam** *jakaś* (?) *siła żywiołowa, której przeciwdziałać nie jesteśmy w stanie, a iść z nią nie jest dla nas dogodnem*, wtedy obowiązkiem naszym, co nam zresztą wskazuje instynkt samozachowawczy (?!) starać się by *napór* tej siły uczynić możliwie słabym."

Czy w tych dwóch „wypowiedzeniach się" nie wyłazi czasem szydełeczko z worka? Mnie się bardzo mocno zdaje, że wtem tkwi coś grubo-elementarnego.

Zwracamy się więc z zapytaniem już nie do pana G., lecz do wszystkich fabrykantów, w czem że się ich „dobre chęci" objawiają?

W zamiarze poparcia powszechnego strajku ze względu na jego polityczne znaczenie, w zamiarze wynagrodzenia robotników monetą—za ofiarowanie życia własnego na ołtarzu dobra ogólnego,—czy też w zamiarze zaasekurowania majątku ruchomego i nieruchomego „przez czas rewolucyi", to znaczy: od gwałtownego „naporu" burzących fal ruchu rewolucyjnego?

No, panowie fabrykanci, z ręką na sercu: o co wam chodzi?

Czy nie o to, by ratować, co się da i ile się da?

Przypomnijcie sobie jeden szczegół, na pozór anegdotycznego znaczenia, a w istocie —głęboko poważnego

Gdy robotnicy podczas strajków poprzednich, oznajmili, że żądają: 1) podwyżki i 2) konstytucyi, — iluż pośród was znalazło się dowcipnisiów, którzy odrzekli: „konstytucyę— to ja wam daję, ale podwyżki—nie!"

Fabrykanci w ciągu tych kilku miesięcy nie dali nam konstytucyi, lecz ją z rąk walczącego proletaryatu otrzymali, pozatem stracili nieco na humorze, nie stracili jednak na pomysłowości, i występują z rozmaitymi projektami á la pan G.

Jak się projekt ten przedstawia ze strony praktycznej, realnej,—sąd o tem pozostawiamy samym fabrykantom. Owszem, pragniemy bardzo, żeby tą kwestyą zajął sie Oddział tow. pop. prz i h. Lecz niech się wypowie wyraźnie i kategorycznie, niech nie łudzi i w błąd nie wprowadza proletaryatu i postępowej inteligencyi aktywnemi projektami i zamiarami, a passywnem zachowywaniem się i postępowaniem. Mianowicie, niech się oddział nie powołuje na trudności „techniczne", ustawowe i t. p. Niech „oczy swe zwróci i zapuka" najpierw do niewinnych i nic wspólnego z tą sprawą nie mających towarzystw asekuracyjnych, a potem—do pewnego innego „towarzystwa", którego działalność, dla całego społeczeństwa zabójcza, zmusi ogół do powszechnego strajku. Niech fabrykanci zwrócą się z energiczną notą do rządu, niech notę swą poprą odpowiednią solidarnością na punkcie płacenia podatków, a dopiero wtedy będziemy się zastanawiać nad „dobrą wolą" fabrykantów miasta Łodzi.

Komunikat rządowy.

Z pośród różnych partyi politycznych i organizacyi społecznych, które powstały w ostatnich czasach, poczęły się wyraźnie wydzielać grupy osób, mające na celu przeciwdziałanie zasadom ustroju politycznego, zwiastowanym w manifeście z d. 30 października oraz zupełne zburzenie ekonomicznego, społecznego i politycznego ustroju kraju.

Osoby te kierują ruchem rewolucyjnym i prowadzą szeroką propagandę idei destrukcyjnych, uciekając się przytem zarówno do organów prasy peryodycznej, jakoteż do rozpowszechniania wśród ludności odezw i broszur treści podburzającej.

W owych buntowniczych działaniach rewolucyoniści w sposób wyzywający występują zarówno przeciwko rządowi i ustanowionym władzom, jakoteż przeciwko tej olbrzymiej części społeczeństwa i ludności kraju, która nie podziela ich poglądów Żądając zniesienia kary śmierci, rewolucyoniści otwarcie aprobują i popierają zabójstwa polityczne i rabunki, nieustannie wzywając do zabójstw.

Nie poprzestając na propagandzie swych idei wśród różnych warstw mas ludowych, rewolucyoniści usiłują wprowadzić zamęt do wojska, zuchwale wzywając je do zdrady i do powstania.

Wszelkie działanie rządu, wymierzone przeciwko przestępnym aktom rewolucyonistów, tłómaczone jest przez nich jako naruszenie nadanych ludności kraju wolności, z których pragnęliby korzystać, nie ponosząc żadnej odpowiedzialności za swe przestępne działania. Przyłączając się w swych programach do partyi socyalistów-rewolucyonistów i demokratów socyalnych, wiele z pośród tych osób ze względu na swą taktykę zbliża się do anarchistów.

Równie występne są ich działania względem społeczeństwa; zaślepieni doktryną abstrakcyjną i pychą, zuchwale przywłaszczają sobie prawo mówienia i działania w imieniu ludności kraju, okazują posuniętą do ostatecznych granic nietolerancyę i zaciekłą nienawiść dla swych przeciwników, wzdlędem których usprawiedliwiają wszelkie gwałty aż do krwawej rozprawy.

Depcąc sprawiedliwość, gorliwie prześladują te osoby, które występują przeciwko nim, szkalują dobre ich imię, układają listy proskrypcyjne, nadają niesympatyzującym z nimi partyom i grupom społecznym obelżywe nazwy i t. d.

Taka działalność partyi skrajnych, teroryzując społeczeństwo, w znacznym stopniu ogranicza możność rzeczywistego korzystania przez ludność z wolności słowa, prasy i zebrań, t. j. z tych właśnie dobrodziejstw, których obrońcami oni się rzekomo mianują.

Propagując krwawą rozprawę, rewolucyoniści jawnie wzywają do powstania zbrojnego, stawiając przez to rząd w konieczności, przeciwdziałania w sposób jaknajbardziej stanowczy podobnym występnym zamachom.

Zapewniając ludność kraju o życzeniu ich oddania władzy w ręce ludu, rewolucyoniści dążą do zagarnięcia siłą władzy nad ludem. Lekceważą zupełnie jego interesy, nie cofając się przed spełnieniem czynów, narażających kraj na ogromne straty.

Wstrzymano działalność poczty, telegrafu i kolei, i następstwa tego odbijają się zgubnie na całej ludności kraju. Wszystkie te zjawiska zostały wywołane i osiągnięte wskutek usiłowań partyi skrajnych, dzięki podnieconemu stanowi umysłów, który to stan podtrzymują oni wśród ludności, — oraz

5)

DZIESIĘĆ DNI NA PAWIAKU.

(Garść uwag i spostrzeżeń).

—×—

(Dalszy ciąg).

Rozpisałem się poprzednio na temat, czy ze stanowiska ludzkiego wolno uciekać z nieludzkiego więzienia, czy też nie, i czy sprawiedliwe prawo powinno karać za ucieczkę lub za próby ucieczki?

Do tych uwag natchnął mnie poniższy wypadek, jaki się zdarzył podczas mojego pobytu na Pawiaku.

Pięciu więźniów, skazanych na 40 lat katorgi (każdy po ośm), a tymczasowo osadzonych na Pawiaku, korzystając z Manifestu, który „oblewało" noc całą więzienne „naczalstwo" w jednym z barów, przystąpiło do rozbierania muru między oknem a podłogą. Robota szła raźno, gdy wtem jedna cegiełka wysunęła się z rąk „murarza" i spadła na podłogę, wywołując niepotrzebny, a w nocy nie zwyczajny odgłos. Dyżurujący strażnik zwąchał sprawę i doniósł władzy.

Sprawców „hałasu" okuto w kajdany i osadzono w separatkach. Tymczasem zaś już poszedł raport do prokuratora i nieboraków czeka „bezpłatny dodatek" w postaci, zaokrąglającej 8 na 10 lat katorgi.

Pytałem się ich, czy nie żałują swojej lekkomyślności, narażając się na niepotrzebną podwyżkę. Zbrodniarze odrzekli:

— „To i co, że rząd doda parę lat? Będzie amnestya, to i ujmie nam połowę. Przecie my—to prawdziwi zbrodniarze i łotry, a nie żadne polityczne przestępniki".

Tacy—dla amnestyi, amnestya—dla takich...

Skoro już zaczepiłem wzmianką o politycznych to przejdę do moich wspomnień o tych najbliższych mi towarzyszy niedoli pawiackiej.

Podczas mojej „dekady" przebywali w więzieniu: Wacław Sieroszewski i dr. Wysocki; Demby i inni delegaci kolejowi. W dniu, gdy ogłoszono zniesienie stanu wojennego, wszystkich ich, w liczbie 24-ch, wypuszczono na wolność.

Natomiast wieczorem tegoż dnia — snać w celu utrzymania równowagi Państwowej (czytaj: więziennej) „przygnano" na Pawiak —48-iu przestępców.

Zapyta czytelnik: gdzież tu równowaga, skoro na 24-ch uwolnionych przypada 48-iu zaaresztowanych...

Proszę bardzo nie obrażać naszej państwowości żadnemi podejrzeniami; na żandarmską ścisłość i sprawiedliwość można się spuścić.

Każdy z tych 48-iu liczył lat nie wyżej, nad 20, a byli i tacy przestępcy, którzy oglądają świat dopiero od 12, 14, 15 lat.

Byłem w kancelaryi podczas opisywania tych politycznych. Biorę jednego malca na kolana i powiadam:

— „A, toś ty rzucił bombę na oddział kozacki z domu Kocha? He, przyznaj się, zbrodniarzu"!

A malec na to:

— „Jak Ojamę i Kuroki kocham, — nie ja. Ale zato ja sprzedawałem „Kurirka" na ulicy".

— „To cię draby teraz powieszą?!"

— „E, kto sie ta ich boja, uni sie i bombów boją, i takich, jak ja".

Zbrodniarz! prawdę śmie mówić—tu,—u nas.

Zwracam się z kolei do drugiego przestępcy politycznego:

— „A ty za co?

— „A bo znaleźli u mnie proklamacyjom".

— „Jaką? — pytam: pepeesowców czy esdeków?

— „Kto ich ta wie, ja bo nie potrafie czytać"!

Trzeci z rzędu przestępca „dał w pysk" żołnierzowi za to, że po-pijanemu rękę nie do swojej wsunął kieszeni...

Powiadam mu:

— „To i mieli racyę, że cię zdybali, bo jak kto na rządowej służbie kradnie, to wie co robi i dlaczego tak robi. Służba—nie drużba.

Oczywiście śród całej gromady „politycznych" jest sporo rzeczywistych działaczy, dzielnych bojowników za wolność i prawa proletaryatu, którzy na tem polu położyli już niespożyte zasługi. I tych szermierzy prawdy i sprawiedliwości, t ych obrońców wyzyskiwanego ludu roboczego, tych pionierów najwznioślejszego ruchu rewolucyjnego, tych wybrańców narodu,—ośmiela się aresztować: kto? zgraja działaczy żandarmsko-szpiclowskich, których obezwładnić jakoś się nie udaje, pomimo wszystkich wysiłków ze strony całego społeczeństwa, pomimo wyraźnego nakazu Najwyższego, głoszącego w Manifeście, że bezprawia i samowola administracyjnych organów muszą być z największym pośpiechem skasowane i wytępione. Któż jednak te nadużycia i gwałty administracyi i żandarmeryi skasuje i wytępi, jeżeli cały nasz rząd obecny jest nawskroś zgangrenowany duchem żandarmskim?

Od jutrzejszego trupa — czego dziś się spodziewać, czego dziś można jeszcze żądać?

Najwyżej, żeby ustąpił!

I ustąpi — nie dziś, to jutro, ale ustąpi bezpowrotnie!

(D. c. n.) *Henryk Fraenkel.*

Fabryczny Magazyn

Tow. St. Petersb. Mech. Obuwia

Piotrkowska 53.

poleca jako

NAJPRAKTYCZNIEJSZE

Gwiazdkowe Podarki

OBUWIE,

damskie, męzkie i dziecinne na **ciepłej** podszewce

jak również

OBUWIE DO ŁYŻEW.

W największym wyborze obuwie

PORANNE i PODRÓŻNE

z filcu, sukna i skóry.

Eleganckie Modne

BALOWE OBUWIE.

Buty filcowe, juchtowe!!!

nieprzemakalne do polowania i konnej jazdy, z cielęcej i lakierowanej skóry.

Petersbursk. gumowe kalosze

w wielkim wyborze, przy nader **tanich cenach.** 2564—3-1

Fabryka szczotek i pędzli

Piotrkowska 92.

Poleca swoje wyroby w zakres szczotkarstwa wchodzące a mianowicie: toaletowe, gospodarcze, techniczne, rękodzielnicze i wszelkiego rodzaju inne, jak również posiada na składzie grzebienie w najrozmaitszych gatunkach, a także skórki zamszowe, zgrzebła, gąbki i wycieraczki kokosowe i trzcinowe do nóg w wielkim wyborze.

Kupujący od pierwszego razu przekonywa się o wysokiej dobroci towaru i z tego powodu zostaje moim stałym klijentem.

Uwaga. W niedziele i święta sklep zamknięty.

Juljan Kozłowski,

zaopatrzył swój

Magazyn ubiorów męzkich

ulic Średnia № 12,

w wyborowe gatunki materyałów

z fabryk krajowych i zagranicznych.

Perfumerya najwyższych gatunków

A. SIOU & Co.

POLECA

UDOSKONALONĄ WODĘ KWIATOWĄ *„Parisiennes"*

w żądanych zapachach.

Perfumy: **TRIFOLI, IDEAL, POLONIA, LOTUS, Royal-Chic, AUREALIS.**

Środki hygieniczne **gliceryno-waselinowe**

Krem, Puder i Mydło „MŁODOŚCI".

„Capillogène" dla wzmacniania włosów.

Żądać wszędzie.

Magazyn własny detaliczny

Warszawa Marszałkowsa 116. Front. 1-sze piętro Telefonu № 1406

JA, ANNA CSILLAG

pozyskałam **olbrzymie á la Loreley włosy**, na 185 cm. długie po użyciu w ciągu 14 miesięcy **przezemnie samą wynalezionej** pomady. Pomada ta jest uznana za jedyny środek **przeciwko wypadaniu i na porost włosów, wzmacnia skórę, wywołuje** u panów **bujny porost brody** i **nadaje** już po krótkiem użyciu **włosom na głowie** zarówno jak **zarostowi na twarzy naturalny połysk i bujność i chroni je przed wczesną siwizną** aż do późniejszej starości.

Nigdy nie utrzymywałam, że panowie, którzy mają łysinę i u których cebulki włosowe uległy zupełnemu zanikowi, wyrosną po użyciu mej pomady nowe włosy, gdyż jest to niemożliwe; natomiast tam, gdzie cebulki włosowe nie uległy zupełnej zagładzie, tam pomada moja działa już po bardzo krótkim czasie, zarówno u panów jak u pań; skutek jest pewny.

Dlatego też gorąco zaleca się wszystkim paniom, którym włosy wypadają, używać co prędzej pomady Anny Csillag. 25-letnia egzystencya mojej firmy przedstawia najlepszą gwarancyę wypróbowanej skuteczności mojego środka.

Cena słoika 3 ruble, do mycia głowy mydło 50 kop., paczka ziół 50 kop.

Wysyła się również za zaliczeniem. — **ANNA CSILLAG Wiedeń I Graben 44.**

SPRZEDAŻ w SKŁADACH APTECZNYCH i PERFUMERYACH.

Skład główny na Łódź u M. Lisieckiej, Piotrkowska 50.

Sprzedaż we wszystkich większych perfumerjach i składach aptecznych.

Nieporównane dla utrzymania piękności skóry

KALODERMA

KALODERMA-GLICERYNA ✻ KALODERMA-MYDŁO
KALODERMA-PUDER.

F. WOLFF i SYN w KARLSRUHE

Najwyższa Nagroda na Wystawie Wszechświat. w St. Louis 1900 r.

2307—24-8

Do sprzedania z powodu zmiany interesu **sklep kolonialno-dystrybucyjny** ze sprzedażą piwa Wiadomość w administracyi „Gońca". 2558—3-3

Młody inżynier-mechanik poszukuje posady pomocnika. Wymagania minimalne. Oferty: sub. „G. 1000", w administr. „Gońca".

Zaginął w sobotę, dnia 6 b. m. **pies dog,** maści szarej, z obciętemi uszami, wabi się „MARKIS". Odprowadzić proszę za wynagrodzeniem do stróża, przy ul. Piotrkowskiej № 56. 2557—3-2

Do Warszawy przyjmuję polecenia. Orla № 23 m. 13. 2575—2-1

Za Redaktora: Jan Żółtowski. Wydawca K. Brzozowski.

Druk K. Brzozowskiego, Zachodnia 37.